

Ryszard Groń

Boże Ciało, Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, „To jest ciało i krew moja”

Wrocławski Przegląd Teologiczny 8/2, 278-280

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Podobnie, według działającego w Paryżu prawosławnego teologa Paula Evdokimova Kościół staje się obrazem Trójcy Świętej poprzez jedność w wielości. Jedność Kościoła wychodzi zatem z Trójcy Świętej i do Trójcy Świętej wraca. Jednak grzech człowieka zniszczył jedność Kościoła. Ta jedność jest dzisiaj pragnieniem podzielonych chrześcijan. Motywem wszelkich oddolnych i doktrynalnych dążeń zjednoczeniowych pozostaje jednak Trójca Święta. Ona jest zasadą jedności Kościoła.

Według K. Rahnera istnieje niedobór trynitarnego myślenia w wierze i teologii. Mógłby o tym świadczyć następujący eksperyment. Gdyby z literatury teologicznej usunięto naukę o Trójcy Świętej, to pozostałaby ona w prawie niezmienionym stanie. Tymczasem nauka o Trójcy Świętej musi dochodzić do głosu w całej dogmatyce, także eklezjologii. Kościół to przecież Lud Boga Ojca, Ciało Chrystusa i świątynia Ducha Świętego. Kościół to lud zjednoczony na wzór Trójcy Świętej. Wypowiedzi trzech teologów należących do różnych tradycji świadczą, że wiara w Trójcę Świętą zawiera ekumeniczny program.

5. Ten ekumeniczny program trzeba realizować tutaj we Wrocławiu. Tysiąclecie biskupstwo wrocławskie sięga czasów nie podzielonego Kościoła. Jednak na to tysiąclecie przypadły daty 16 lipca 1054 i 31 października 1517, które są datami rozłamów. Dziś, na przełomie tysiącleci Wrocław jest – jak to powiedział Jan Paweł II – miastem spotkania, miastem, które jednoczy. Tutaj w jakiś sposób spotyka się tradycja duchowa Wschodu i Zachodu. Nośnikami tych tradycji są obecne we Wrocławiu Kościoły chrześcijańskie. Oby w drugim tysiącleciu biskupstwa Wrocław stał się miastem zjednoczenia podzielonych dzisiaj Kościołów. Już niedługo, w 2017 roku upłynie 5 wieków od podziału chrześcijaństwa zachodniego, a w 2054 upłynie tysiąc lat od podziału całego chrześcijaństwa. Oby w tym kolejnym tysiącleciu była data, która zakończy podziały. Już dzisiaj możemy przybliżać tą datę. We wspólnej wierze w Trójcę Świętą mamy ekumeniczny program. Niech każde wspomnienie Trójcy Świętej w naszych Kościołach, poczynając od znaku krzyża, będzie wyrzutem, że jesteśmy podzieleni i równocześnie impulsem, by pracować dla zjednoczenia.

Ci, którzy wierzą w Trójcę Świętą, nie mogą być podzieleni, lecz muszą być zjednoczeni na wzór Trójcy Świętej. Bóg żyje we wspólnocie Ojca, Syna i Ducha, dlatego na Jego wzór musimy żyć we wspólnocie jednego Kościoła.

ks. Bogdan Ferdek

BOŻE CIAŁO, UROCZYŚCIE NAIŚWIĘTSZEGO CIAŁA I KRWI CHRYSYTA – 14 VI 2001

„To jest ciało i krew moja”

Czym jest Eucharystia? Nie jest to proste pytanie, bo sakrament ten ma bardzo bogatą treść i w odpowiedzi można uwypuklić różne elementy. W średniowieczu teologia skłaniała się do podkreślenia tajemniczej obecności Chrystusa pod postacią chleba i wina, stamtąd pochodzi zresztą dzisiejsza uroczystość. Ten sposób patrzenia na Eucharystię bardzo głęboko zaznaczył się w świadomości chrześcijańskiej. Jeszcze do niedawna bp J. Pel-

czar (dziś błogosławiony) wygłosił na Kongresie Eucharystycznym w Wiedniu w 1912 r. konferencję nt. Eucharystii, której trzy czwarte zajmowało rozważanie, w jaki sposób mamy adorować Pana Jezusa obecnego w Najświętszym Sakramencie, a tylko jedna czwartą była poświęcona Mszy Świętej; przy tym mowa była o adoracji pojmowanej przede wszystkim jako przeżycie uczuciowe.

Encykliki papieża Piusa XII *Mystici Corporis* (1943) i *Mediator Dei* (1947), wprowadzają nowe spojrzenie na Eucharystię. Na pierwszym miejscu mówi się tu o ofierze Mszy św. i o uczestniczeniu w niej, a potem dopiero przypomina się prawdy o obecności Chrystusa i o obowiązku adoracji. Czym jest ta ofiara kształtująca naszą drogę do Boga? Jaki ma wpływ na nasze życie duchowe? Trzeba przenieść się do Wieczernika i przypomnieć fakt ustanowienia Eucharystii i przekazania Jej Apostołom. Jezus „wziął chleb i wino” i podając je do spożycia mówił: „to jest ciało i krew moja” ofiarowane za ludzi. I nakazał to czynić na swoją pamiątkę. Eucharystia to więc **uczta**, lecz także **dar ofiarny**, bo Pan Jezus mówi, że oddaje swoje ciało i krew za nas.

1. Dlaczego to wszystko nazywamy Eucharystią? W języku greckim *eucharistein*, znaczy dziękczynienie. Od początku zresztą obrzęd ten nazywany jest dziękczynieniem, tzn. że zawsze, gdy składamy ofiarę Mszy Świętej dziękujemy Chrystusowi za Jego odkupienie (por. List Jana Pawła II o Eucharystii z 1980). Słowo *eucharystia* ma jeszcze głębsze źródło: to sam Chrystus ustanawiając obrzęd tej ofiary pierwszy dziękował Swojemu Ojcu. Wspominają o tym Ewangelie, również św. Paweł w swoim I Kor, chociaż każdy z nich podaje trochę inne szczegóły, powtarzając że Jezus *eucharistesas* (dzięki składał). Musiało to być coś bardzo ważnego, skoro żaden z piszących tego nie pominął. Sakrament ten jest zatem pamiątką dziękczynienia, które Chrystus składał Ojcu w Wieczerniku.

2. Pan Jezus w Wieczerniku mówi o składaniu ofiary i potem w Ogrójcu także mówi o składaniu ofiary. Jedno i drugie jest wstępem do dokonania dzieła odkupienia na krzyżu. Ale w jednym i drugim momencie dostrzegamy odmienną postawę: w Ogrójcu Chrystus lęka się po ludzku, jakby się cofa i mówi: „Ojcze, oddał ode mnie ten kielich”; przeżywa ból i odrazę wobec udreki zła, którą ma wziąć na siebie; w Wieczerniku ta sama decyzja na ofiarę składaną za grzechy ludzi ma zupełnie inny wydźwięk: „wziął chleb i dzięki czynił”. Za co Chrystus składał dzięki? Za to właśnie, że pójdzie złożyć ofiarę odkupienia; będzie cierpiał, aby ludzie zostali ocaleni, a to wszystko zakończy się zmartwychwstaniem.

3. Sprawowanie Eucharystii stanowi więc przypomnienie tego momentu, w którym Jezus niejako wznosił się na szczyty swojego bezinteresownego oddania się Bogu. To nie jest tylko wyrażenie zgody: „Ojcze, niech się stanie Twoja wola”; jest w tej postawie całkowite zapomnienie o sobie, o tym, ile cierpienia będzie Go to kosztowało. Jest to tylko całkowite oddanie się Ojcu, uznanie, że Ojciec słusznie postanowił, oraz dziękczynienie Chrystusa za to, że może wypełnić ten plan zbawienia. Jeśli to sobie uświadomimy, to musimy powiedzieć, że duchowość eucharystyczna stanowi szczyt czystego miłowania Boga z całkowitym wyrzeczeniem się siebie.

4. Do takiego uczestnictwa w ofierze eucharystycznej człowiek może być zdolny tylko pod wpływem szczególnej łaski. Zwykle przecież człowiek, kiedy staje przed Bogiem, dziękuje Mu za wszystkie dobro, które otrzymał, a potem mówi: Boże, dopomóż mi znieść moje cierpienia i uwolnij mnie od nich, bo jest mi ciężko. Tymczasem w postawie Chry-

stusa składającego ofiarę w Wieczerniku mamy zupełne przekreślenie siebie z miłości do Ojca. Taki akt miłości stanowi najdoskonalszy wyraz życia duchowego.

5. Jako przykład takiej postawy może nam posłużyć postawa pewnego pisarza francuskiego. Kiedy chorował mu syn, wybrał się na pielgrzymkę do La Salette, by prosić o uzdrowienie dziecka. Po dojściu do celu, zaczął się zastanawiać, jak powiedzieć Matce Bożej z czym przyszedł. I tak napisał do żony: „Najpierw pomyślałem, że mam prosić o zdrowie dla dziecka, ale przecież nie znam tajemnic Bożej Opatrzności i tak naprawdę nie wiem, czy dla mego syna lepsze byłoby zdrowie czy może coś innego; wobec tego chciałem powiedzieć: Boże, proszę Cię, daj mojemu dziecku to, co dla niego najlepsze. Ale znowu pomyślałem, że właściwie nie muszę prosić Boga o to, żeby dał mojemu dziecku to, co najlepsze, bo Pan Bóg sam tego chce. On właśnie chce dać mojemu dziecku to, co najlepsze, nic innego. Wobec tego, co powinienem powiedzieć? I modliłem się tak: Matko Boża, przyszedłem szczerze podziękować za to, co Bóg postanowił zrobić z moim synem, bo wiem, że to będzie najlepsze”.

6. W tych rozważaniach francuskiego pisarza dokonywało się niejako dochodzenie do tego szczytu, który można by nazwać duchowością eucharystyczną: od zwykłej prośby o nastąpiło jakieś przejście do ufności w Bożą Opatrzność, do uznania, że w planach Bożych wszystko jest wyrazem Jego miłości; i wreszcie dojście do świadomości, że najśluszniej jest dziękować za to, czego Bóg dla nas chce, bo to jest nasze najwyższe dobro. Taką właśnie postawę ukazuje Chrystus w Wieczerniku, kiedy ustanawia Najświętszy Sakrament: pokazuje bezinteresowne oddanie się Bogu z wdzięcznością za to, że możemy wypełniać Jego wolę. Najdoskonalszym zatem uczestnictwem w Eucharystii jest właśnie taka postawa, kiedy człowiek – przyjmując komunię św. – może powiedzieć: Panie Jezu, oddaję się Tobie z wdzięcznością i niczego innego nie chcę, tylko tego, czego Ty chciałeś w Wieczerniku, a mianowicie, wypełnienia woli Ojca. Prośmy Pana w dzisiejszą uroczystość Ciała i Krwi Pańskiej, byśmy wzbudzali w naszych sercach właśnie taką postawę wdzięczności.

ks. Ryszard Gron

11. NIEDZIELA ZWYKŁA – 17 VI 2001

Jezus i kobieta

1. Jezus jest zaproszony na posiłek przez jednego z faryzeuszów w epoce, w której posiłki nie były aktami konwencjonalnymi, ale kiedy biesiadowanie z kimś oznaczało bliskie uczestniczenie w towarzystwie drugiej osoby. Wg niektórych, słowo „towarzystwo” (kompania) ma konotacje z łac. *cum pane*, czyli „dzielenie się chlebem z drugim”. Kiedy jednak śledzimy dzisiejszą Ewangelię, szybko zauważamy, że uczta, na którą zaproszono Jezusa, różniła się od tego rodzaju towarzystwa. Było to zaproszenie chłodne i bezosobowe. Gospodarz domu, Szymon nie okazał Jezusowi należytej zwyczajowo gościnności. Natomiast w miejsce tego, daje się zauważyć dziwne i niespotykane zachowanie znanej w miasteczku ze złego prowadzenia się kobiety. Ta publiczna grzesznica dokłada wszelkich starań, by okazać miłość i życzliwość Mistrzowi z Nazaretu; widać miała ku temu